GAZETA CODZIENNA DLA WSZYSTKICH

Cena 10 groszy

Pełna tabela loterji na str. 5-ej

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

OSTATNIE WIADOMOŚCI

KRAKOWSKIE

10 GROSZY

10 GROSZY

Rok II. | Kraków, Niedziela 11 Września 1932 | Nr. 253

Polska musi się sprzeciwić

zbrojeniowym żądaniom Niemiec

mimo ich popierania przez krótkowzroczną Anglję

PARYŻ (tel. wł.). — Odpowiedź francuska na notę niemiecką w sprawie wolności zbrojeń nie została jeszcze doręczona rządowi Rzeszy. Liczą się naogół z tem, że Niemcy dziś, t. j. w sobotę, względnie w poniedziałek otrzymają ściśle sformułowaną odpowiedź rządu francuskiego.

Około noty francuskiej skupia się w chwili obecnej zainteresowanie kół politycznych wszystkich mocarstw.

Nie trudno się domyśleć, iż Francja odrzuciła żądania niemieckie i zapewnie skieruje Niemcy do Ligi Narodów i konferencji Rozbrojeniowej. Sytuacja Francji jest niezmiernie ciężka, tem bardziej, że wedle kursujących wiadomości, rząd angielski jest skłonny uznać teoretycznie niemiecki punkt widzenia.

Anglja jest zdania, że Niemcom należy przyznać w zasadzie równouprawnienie zbrojeń, ale zażądać od nich, by tego prawa nie wykorzystali. Dalej Anglja proponuje zawarcie generalnego układu w sprawie bezpieczeństwa, wreszcie przeprowadzenie redukcji zbrojeń lądowych o jedną trzecią.

Propozycje Anglji uderzają przedewszystkiem we Francję, bo gdzie mowa o rozbrojeniu, Anglicy poruszają jedynie wojska kontynentalne, a nie morskie. A wiadomo, że Anglicy są na morzu potężnem mocarstwem.

Propozycje angielskie popierają otwarcie Niemców, gdzie przyznają im prawo do zbrojeń. Zobowiązania ich, że z tego nie zrobią użytku, należy do typowych złudzeń idealistycznych. Wygląda to tak, jakby Anglicy sądzili, że Niemcom tylko chodzi o teoretyczne zadowolenie, a nie o praktyczne względy, to jest o swobodne zwiększenie i zreorganizowanie swojego stanu zbrojeń.

Wiadomości, które nadchodzą z Ameryki wskazują, że rząd Stanów Zjednoczonych potępia żądania Niemców i trwa przy swojem stanowisku rozbrojenia a nie zwiększania zbrojeń.

Dla nas jest jasnem, że żądania niemieckie zmierzają do wskrzeszenia cesarskiej potęgi militarnej. Idą one w kierunku wzniecenia wojny odwetowej i podboju obcych ziem. I dlatego Polska musi się, jak najenergiczniej żądaniom niemieckim przeciwstawić.

Zniżyć ceny

artykułów przemysłowych

Wielka obniżka cen produktów rolnych, niewspółmierna z cenami produktów przemysłowych i idąca za tem bieda na wsi — stworzyła podłoże do wystąpień, by za wszelką cenę zrównać poziom tych cen.

Do centralnych organizacyj rolniczych w stolicy napływają rezolucje, uchwalane przez rolników, domagających się podwyżki cen za produkty rolne, a obniżenia za przemysłowe.

Sprawami wsi istotnie należy się zająć energicznie, gdyż znajduje się ona w położeniu niezwykle ciężkiem. Coprawda strajk rolników w pow. warszawskim prawie wygasł zupełnie, gdyż liczba wozów przybyłych do Warszawy wynosi 90 proc. liczby normalnej. Fakt jednak, że nie udało się urządzić wygłodzenia stolicy i miast pow. warszawskiego nie wpływa na ocenę słuszności żądań rolników.

×

Jak się dowiadujemy, w związku ze strajkiem rolników, władze bezpieczeństwa aresztowały 26 osób. Będą one pociągnięte do odpowiedzialności za uprawianie teroru.

Podwyżka cen węgla

W tym samym czasie, w którym organizowana jest kampanja o obniżkę cen artykułów przemysłowych, nastąpiła w całym kraju podwyżka cen węgla. Z początkiem września r. b. kopalnie węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem i na Górnym Śląsku pocofały rabaty, udzielane swoim odbiorcom w okresie miesiecy letnich, a ponadto zmniejszyły o 13 proc. przydział węgla na rynki wewnętrzne.

GIEŁDA

Dolar — 8.91, rubel złoty — 4.60. Obroty mniej, niż średnie. Dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj tendencja słaba.

Wstrząsająca katastrofa statku

wiozącego 200 robotników amerykańskich

NOWY JORK (PAT) — Wczoraj rano na rzece East-River wydarzyła się straszliwa katastrofa. Parowiec „Observation“, na którego pokładzie znajdowało się około 200 robotników, udających się na wyspę Rikers, zatonął wskutek wybuchu kotła. W chwilę po wybuchu parowiec, otoczony kłębami pary, zniknął z oczu świadków katastrofy, znajdujących się na brzegu rzeki, a w parę minut później, gdy para rozproszyła się, nie było już śladu statku, natomiast dziesiątki jego pasażerów czyniły rozpaczliwe wysiłki, by utrzymać się na powierzchni wody.

Dotychczas wydobyto z rzeki 37 trupów. Liczba ofiar jest jednak znacznie większa. Wszyscy pasażerowie, którzy uszli z życiem, są ranni.

Parowiec „Observation“ należał do miasta Nowego Jorku i był przeznaczony do przewozu robotników, zatrudnionych przy budowie zakładu karnego na wyspie Rikers.

Przed rozwiązaniem sejmu Rzeszy

Rząd konferował z prezydentem

BERLIN (tel. wł.) — Prezydjum Reichstagu było wczoraj na audjencji u prez. Rzeszy Hindenburga, któremu przedstawili położenie polityczne na terenie parlamentarnym, podkreślając, że Reichstag jest zdolny wyłonić większość parlamentarną. Prez. Hindenburg zastrzegł sobie w odpowiedzi wolną rękę w dalszem działaniu.

W kołach politycznych uważają to za zwycięstwo rządu i liczą się z tem, że przed głosowaniem nad wnioskami o votum nieufności dla obecnego rządu, Reichstag zostanie rozwiązany. Następne wybory odbędą się w terminie 60-dniowym, przewidzianym w konstytucji.

Rokowania między centrum a hitlerowcami nie dały dotychczas żadnego pozytywnego rezultatu.

Doniosłe odkrycie

nowej rudy metalowej w Polsce

Państwowy Instytut Geologiczny dokonał niezmiernie doniosłego odkrycia nowych złóż mineralych w Polsce. W Małopolsce Wsch. na terenie woj. lwowskiego pomiędzy Jasłem i Sanokiem natrafiono na pokłady rudy manganowej, dotychczas niespotykanej w Polsce.

Jak wiadomo, mangan stanowi konieczny składnik przy produkcji metalurgicznej. Ruda manganowa używana przez huty polskie sprowadzana była z zagranicy przeważnie z Rosji sowieckiej. Dla zbadania nowo odkrytych pokładów bawi na terenie powiatu sanockiego inż. Krajewski.

Odlot polskich lotników

na zlot do Pragi

Dziś wystartuje z lotniska mokotowskiego w Warszawie 5 samolotów polskich, które udają się na międzynarodowy meeting lotniczy do Pragi.

W zlocie gwiaździstym weźmie udział oficjalna ekipa Aeroklubu Warszawskiego, w skład której wchodzą 3 załogi: kpt. Tadeusz Halewski i red. Jerzy Osiński na aparacie R. W. D. 4, p. Jerzy Widawski i p. Rydzewski na P. Z. L. 19, oraz inż. Stefan Czyżewski na aparacie R. W. D. 2.

Ponadto udają się do Pragi, celem złożenia wizyty Aeroklubowi Czeskosłowackiemu (poza konkursem), uczestnicy tegorocznego Challenge'u: zwycięzca por. Franciszek Żwirko z inż. Stanisławem Wigurą na aparacie R. W. D. 6. (ta sama maszyna, która brała udział w raidzie, oraz kpt. Ignacy Giedgowd z mjr. Adamem Wojtygą na samolocie P. Z. L. 19.

W drodze powrotnej lotnicy polscy odwiedzą aerokluby w Poznie i Brnie.

Jak wracali olimpijczycy

Sprawozdanie naszego specjalnego wysłannika

Jak to podaliśmy w części nakładu „Ostatnich Wiadomości“, przyjęcie, zgotowane powracającym olimpijczykom było niezwykle entuzjastyczne. Na dworcu zebrały się nieprzeliczone tłumy.

Olimpijczycy wczoraj wieczorem wzięli udział w bankiecie, w lokalu Warsz. Tow. Wioślarskiego, w którym wzięło też udział szereg wybitnych osobistości.

Sprawozdawca nasz, który wyjechał do Gdyni na spotkanie naszym olimpijczykom tak opisuje swe wrażenia:

Po bankiecie wydanym na cześć naszych olimpijczyków przez miasto Gdynię, na którym bawiono się hucznie i wesoło, zajęliśmy miejsca w wagonach.

Tłumy ludzi z delegacjami różnych stowarzyszeń, instytucyj i orkiestrą na czele gromkimi okrzykami żegnają odjeżdżających.

Pociąg rusza.

Usadawiamy się wygodnie w przedziałach. Oczywiście rozmowy i opowiadanie o wrażeniach. Naogół wszyscy trzymają się dzielnie. W wagonie gwar, wesoło Olimpijczycy dzielą się chętnie zwemi wrażeniami z pobytu w Ameryce.

— Najgorzej to było z tym angielskim, tłumaczy Mikołajczak. Wszystkie nasze próby sylabizowania po pseudo-angielsku nie odnosiły skutku.

— A jednak najłatwiej rozmówić się było poprostu po polsku, — śmieje się Budzińśki.

Ozdobą drużyny jest przemiła Weissówna, uosobienie wdzięku i urody.

— Widzi pan w Chicago trochę się zrehabilitowałam, ale pomimo to ciągle jeszcze jestem smutna. Trudno ale napewno się poprawię...

Tymczasem pociąg zatrzymuje się w Gdańsku. Tłumy ludzi na peronie witają okrzykami stojących w oknach olimpijczyków. W pierwszym rzędzie wszyscy chcą widzieć Kusocińskiego, to też w ciągu jednej chwili po ukazaniu się w oknie, zostaje zasypany kwiatami. Jedziemy dalej. Na każdej stacji jest to samo. Wszystkie udekorowane flagami i zielenią. Wszędzie napisy powitalne. Nawet tam, gdzie pociąg się nie zatrzymuje również tłumy ludzi powiewają chorągiewkami i chusteczkami.

„Kusy“ naogół jest małomówny. Jakkolwiek trzyma się dobrze ma zdrową cerę i jest świetnie opalony, to jednak czuć na nim zmęczenie. Długotrwała podróż robi swoje...

— Żal mi tylko jednej rzeczy — zwierza się przed nami — uniemożliwiono. To było niemal mojem jedynem marzeniem. Ze zwycięstwa swego oczywiście cieszę się niezmiernie.

Idziemy do Heljasza. Ten stuprocentowy okaz męskości i siły olbrzym poznański ma coś niezwykle sympatycznego w sobie.

— O, proszę pana, żeby nie ta podróż. Najgorzej ją odczułem ze wszystkich. Rozchorowałem się nie na żarty. Co do wyniku martwię się trochę, ale mogę pana zapewnić, że 16,05 metrów któremi ustanowiłem rekord światowy napewno nie jest moją ostateczną możliwością.

Osiem godzin drogi w pociągu jakby z bicza trzasł. Zbliżamy się do Warszawy.

Pociąg zatrzymuje się, tłum ludzi dopada do wagonów, wdziera się niemal przez okna i wynosi na rękach olimpijczyków.

Wzruszająca była chwila powitania „Kusego“ z matką. Oboje się popłakali. Były to łzy szczęścia.

Chciał człowieka pozbawić życia
dla uniknięcia więzienia

W sądzie apelacyjnym toczył się wczoraj proces młodocianego bandyty, Aleksandra Suchockiego, który chcąc uwolnić się od eskortującego go policjanta, dopuścił się zamachu na jego życie.

Suchocki pochodzący z Marek pod Warszawą, mimo swych 18 lat, był już trzykrotnie karany za kradzieże. Po ostatnim wyroku sąd postanowił osadzić go na czas dłuższy w zakładzie wychowawczo - poprawczym w Głazie pod Wielzniem. Nie uśmiechało mu się to.

W lesie, w okolicy Wieruszowa, zaczął udawać zmęczonego drogą i wlókł się noga za nogą. Manewrując w taki sposób, pozostał jeden krok wtyle za policjantem, i niezważając, że ten odniósł się do niego wyjątkowo serdecznie, postanowił go zabić.

Wyrwał posterunkowemu Franciszkowi Przybyle bagnet z pochwy i pchnął go tym bagnetem kilkakrotnie w głowę, w okolice skroni, a następnie, gdy policjant padł na ziemię i krew zalewała mu oczy, zadał rannemu cios w klatkę piersiową.

Zbrodniarz uciekł z zakrwawionym bagnetem, pozostawiając ciężko rannego policjanta na drodze. Policjanta znaleźli w kałuży krwi przejeżdżający wieśniacy, zaalarmowali najbliższe posterunki i zarządzono za bandyta pościg. Tego samego dnia Suchockiego schwytano w lesie.

Na szczęście, żadna z ran zadanych policjantowi nie była śmiertelna, choć były one niebezpieczne dla życia. Zamiar zabicia nie udał się Suchockiemu.

Przed sądem młodociany przestępca przyznał się do podstępu, który pomógł mu do wyrwania policjantowi broni, lecz twierdził, że nie miał chęci zabijania, a jedynie chciał obezwładnić eskortanta i sobie umożliwić ucieczkę.

Jednakże lekarze zeznali, że cios w głowę był zadany z taką siłą, że jeśliby bagnet nie trafił w daszek od czapki, to przebiłby czaszkę i spowodował śmierć.

Sąd uznał, że Suchocki w postępowaniu swem przejawił wyjątkową zatwardziałość i zuchwałość. Skazano go na dziesięć lat ciężkiego więzienia.

Skargę apelacyjną popierał wczoraj adw. Kahan.

W powodzi eksmisyjnych spraw
Ponure obrazki sądowewalki o dach nad głową

Sądy grodzkie w Warszawie formalnie toną w powodzi eksmisyjnych spraw. Codziennie niemal, na sesjach cywilnych wszystkich sądów grodzkich stolicy — rozgrywają się bezkrwawe, ale jakże tragiczne boje o dach nad głową. Rosnąca fala eksmisyj nie oszczędziła lokatorów, ani wspaniałych kamienic śródmiejskich, ani lokatorów nędznych domków na peryferjach. Nad tysiącznemi rzeszami lokatorów zawisła groźba utraty mieszkania.

Na wokandzie sądu grodzkiego 10-go oddziału widnieje kilkanaście spraw eksmisyjnych.

Przed stołem sędziowskim staje wysoki, tęgi mężczyzna. Jest pozwany o eksmisję. Zalega z komornem za 3-pokojowy lokal 700 złotych, za 6 miesięcy. Z zawodu urzędnik państwowy. Naprzeciwko staje przedstawiciel prawny kamienicznika. Pozwany nie neguje zaległości. Błaga sąd o rozłożenie zaległości na raty.

— Mam troje dzieci, żonę, żyjemy z 320 złotych miesięcznie. Same komorne wynosi 120 złotych.

Przedstawiciel kamienicznika domaga się przynajmniej wpłacenia 400 złotych. Urzędnik nie jest w stanie zebrać tak dużej sumy.

Wyrok nakazuje eksmisję.

Następna sprawa. Starowina trzęsąca się ze zdenerwowania. Mieszka w jednopokojowym lokalu, przy ul. Zielnej, ze staruszkiem mężem już od 28-miu lat bez przerwy. Zalega za 9 miesięcy. Gospodarz domaga się eksmisji. Staruszka tłumaczy się drżącym głosem:

— Tyle lat płaciłam, teraz mąż chory. Jak tylko na doktorów nie trzeba będzie wydawać, wszystko oddam.

Kamienicznik, który osobiście przybył na rozprawę, nie zgadza się na odstąpienie od skargi.

— A z czego ja podatki płacić będę? — woła. Trzeba iść do przytułku, kiedy niema się na życie.

Staruszka nic nie mówi, tylko łzy padają jej z oczu. Sędzia nakłania do polubownego załatwienia sprawy. Pod warunkiem wpłacenia 150 złotych w ciągu tygodnia właściciel domu odstępuje od skargi. Jeżeli to nie nastąpi, wtedy nie będzie już żadnych kompromisów.

— Jan Kormański przeciwko — Aleksandrowi Przybyłowskiemu — wywołuje sędzia.

Przed sędzią stają znów przedstawiciele dwu wojujących obozów. Sprawa rzuca jaskrawe światło na bezwzględność kamieniczników. Przybyłowski zapłacił przed rokiem 3.000 złotych odstępnego za dwa pokoje z kuchnią. Spóźnił się z zapłaceniem komornego za trzeci miesiąc i gospodarz nie omieszkał skorzystać z tego, żeby zaskarżyć go o eksmisję. Komorne wynosi 67 zł. miesięcznie. Sędzia grodzki oddala po krótkiej rozprawie oburzające żądanie właściciela domu.

— Czy ja nie chcę płacić? Nie mogę, Wysoki Sądzie, nie jestem w stanie — wywodzi pozwany szewc w następnej sprawie. — Dawniej za zelówki brałem 7 złotych, dzisiaj 4-ry, a gospodarzowi muszę te same 46 złotych zapłacić. Sprawiedliwy sądzie, proszę o litość dla biednego człowieka.

Młody adwokat jest bezwzględny. Pięć miesięcy nie płaci, musi być eksmisja.

Sprawa zostaje odroczona, gdyż pozwany powołuje świadków.

Ostatnia w tej smutnej litanji jest sprawa młodej, bladej kobiety — z zawodu szwaczki. Mieszka w suterynie wraz z matką, którą utrzymuje.

— Dlaczego pani nie płaci? — pyta sędzia.

Wątła dziewczyna nie odpowiada. Sędzia się niecierpliwi.

— Niema roboty — szepcze wreszcie dziewczyna.

Zaległość wynosi 140 złotych, za cztery miesiące. Właścicielka domu jest nieubłagana.

— Może strony się pogodzą — usiłuje nakłonić do polubownego załatwienia sprawy sędzia.

— Niech zapłacą, to ja bardzo chętnie — oświadcza właścicielka domu.

Pozwana gniecie w ręku 20-to złotowy banknot.

— Więcej narazie nie mam, ale ja mam dostać za kilka dni większą robotę, wtedy zapłacę.

Właścicielka domu nie zgadza się na zwłokę. Blada, wątła dziewczyna z matką znajdą się na bruku.

Sesja skończona. Jutro znów w tej małej dusznej sali sądowej, jak i w kilkudziesięciu podobnych, rozpocznie się to nad wyraz bolesne widowisko. Sprawy eksmisyjne — to jeden z najsmutniejszych fragmentów współczesnego życia Warszawy.

R. K.

Z powrotu olimpijczyków

Opowiadają o następującem wydarzeniu z czwartkowego powitania naszych olimpijczyków w Warszawie. Mianowicie Kusociński, witając się z przyjaciółmi, zwraca się do jednego z nich:

— Franek, a odnowiłeś moją ćwiartkę do V klasy?...

Loterja ma szczęście!

Piąty dzień procesu bandy „Szpicbródki"
upłynął w nastroju nudy

W piątym dniu procesu bandy „Szpicbródki" stawali przed sądem przeróżni świadkowie, powołani albo przez prokuratora dla podkreślenia ciemnych punktów niektórych oskarżonych, lub sprowadzeni przez obronę dla wybielenia gagatków.

Nic ponadto nowego co już powiedziano w tej sprawie, nie wnieśli. Przesłuchiwanie ich było tylko czczą formalnością, której sędziowie nie mogli przekreślić, aczkolwiek wszyscy ziewali przez cały wczorajszy dzień rozprawy.

Z ciekawszych zeznań należy przytoczyć wyjaśnienia p. Fajęckiego, inspektora Banku Polskiego, dotyczące oskarżonego montera Dąbrowskiego.

Okazuje się, że Dąbrowski będąc delegowany do Oddziału Banku Polskiego w Gdyni, zauważył, iż ściana, okalająca skarbiec jest zbyt cienka i grozi jawnem niebezpieczeństwem. Złożył zaraz raport o swych spostrzeżeniach wraz z rysunkami. Na miejsce wysłano komisję techniczną i po sprawdzeniu nakazano poprawki.

Szczegóły te zechce obrona wyzyskać dla przedstawienia, iż człowiek, który przestrzegał dyrekcję banku przed niebezpieczeństwem, nie mógł działać na zgubę banku i łączyć się z bandą kasiarzy. Jest to okoliczność korzystna.

Ale ekspertyza biegłych inżynierów, mówiąca, że Dąbrowski naprawiając nieudolnie aparat alarmowy, osłabił jego czułość, ciąży nadal nad Dąbrowskim i niczem dotychczas obalona nie została.

Znani świadkowie, kryminaliści, cofali swe poprzednie zeznania obciążające podsądnych, tłumacząc, że z różnych względów kierowali się złością i składali informacje nieprawdziwe. Do takich osobników, sąd odniósł się z dużą nieufnością, bo nigdy niewiadomo, kiedy kaprys kazał im kłamać, teraz, czy wtedy.

Wesoły Kącik

ZĄB.



— Niech pan zamknie oczy i otworzy usta — uśmiechnęła się do mnie zalotnie panna Kazia, kiedy ją spotkałem na schodach.

Który mężczyzna na mojem miejscu nie wykonałby, tyle obiecującego rozkazu.

— Chce mi włożyć cukierka — myślałem — albo pocałować...

— Raz, dwa, trzy, cztery... Ma pan cztery zepsute zęby — usłyszałem głos panny Kazi. — Ale ma pan szczęście. Otworzyłam sobie tydzień temu gabinet dentystyczny i akurat dziś o 2-giej mam chwilę wolną. Czekam na pana punktualnie o 2-giej.

I zanim zdążyłem zamknąć, tym razem ze zdumienia rozwarte usta, panna Kazia już była na górze.

* * *

Do przedpokoju wyszli mi na spotkanie rodzice Kazi i jej młodszy braciszek. Twarze mieli jakoś dziwnie wykrzywione i popuchnięte.

— To robota córeczki? — spytałem współczująco.

— O, tak! — uśmiechnął się błogo ojciec. — Wszystkich nas leczy. Niebywale zdolna dziewczyna. Tylko nam podłubała, odrazu wszystkim spuchło. Rozumie pan? Od pierwszego razu ..

Wszedłem do gabinetu Kazi.

— Proszę niech pan siada — wskazała mi fotel.

— Ależ panno Kaziu... ja tylko tak..., żeby pani napróżno nie czekała... ja...

— Niechże pan siada — powtórzyła ostro. — Niech pan usta otworzy.

Palcami rozwarła mi usta i zajrzała do środka.

— 3 zęby trzeba zaplombować, czwarty bezwzględnie wyrwać... Do niczego!

— Wyrrrwać? — jęknąłem. — Za nic w świecie! Mam go od dzieciństwa, zżyłem się z nim!

— Wstyd! Tchórz z pana!

— Co?! Ja tchórz?! Tego było za wiele! Zrezygnowałem z obrony i zamknąłem oczy.

Znieczulenie trwało krótko. Potem... poczułem, jak coś ciężkiego zawisło na mojem dziąśle i ze zgrzytem runęło wdół.

-- Szczypce się obsunęły.. Mocno siedzi... — usłyszałem drżący ze wzruszenia głos Kazi.

Szczypce drugi raz ścisnęły ząb. Panna Kazia całym ciężarem zawisła na nich. Oczy z wysiłku wylazły jej na wierzch, krwawe wypieki rozlały się na policzkach...

Nic!.. Ząb ani drgnął!.. Dzika satysfacja rozpierała mi piersi. Kazia, dysząc ciężko, bliska płaczu, patrzała na mnie bezradnie.

— Ten... ten... ząb — westchnęła — je... jeszcze nie jest tak bardzo zepsuty... Pan by mógł z niego je... jeszcze korzystać.

— Wykluczone! — uparłem się. — Mam go dość. Dokucza mi ostatnio.

Z rezygnacją sięgnęła po ząb po raz trzeci. Bez skutku!

— Trudno — wstałem z fotela. — Bardzo mi przykro... Słabszego zęba narazie nie mam...

— A... ale pan ma jeszcze 3 zęby do plombowania — bąknęła nieśmiało — jabym panu watki włożyła... Ja... ja rodzicom też watki powkładałam...

— Widziałem, widziałem... Bardzo ładnie, że pani rodziców na zimę wywatowała... Pogody niepewne... O rodziców trzeba dbać...

Skłoniłem się chłodno i wyszedłem.

A na schodach, liżąc pieszczotliwie mój wierny ząb chwaliłem go:

— Ja się babie poddałem, ale tyś się nie dał.

Napoleon Sądek.

List z Ciechocinka

Zdrowo, tanio, wesoło

Panie dyrektorze Wiśniewski!

Podnoszę 2 palce do góry i uroczyście oświadczam, ze nie poto piszę hymny pochwalne o Ciechocinku, by otrzymać... bezpłatne kąpiele lecznicze. Są przecież jeszcze na świecie tacy dziwni ludzie, którzy np. zachwycają się piękną kobietą, niczego wzamian nie żądając.

A jeżeli dobrowolnie, bezinteresownie z całego serca... No to co innego...

— A więc zaczynamy! — wołamy za odtrąconym barytonem z „Pajaców".

Basen. Siódmy cud świata. Wspaniałe dobrodziejstwo dla chorych i zdrowych. Dookoła basenu elegancko urządzona plaża, po której spacerują nimfy, w szerokich męskich hajdawarach.

Serce się raduje, patrząc na Ciechocińskie syreny, gdy mokre jeszcze, zamawiają śmietankowe lody przy stoliku pięknej cukierni plażowej. A na estradzie króluje znany w Warszawie mistrz Brajtman. Przedtem jeszcze czarowali wdziękiem i talentem gwiazdy jazz-bandu polskiego p. p. Petersburski i Gold.

O słynnych solankach i gazówkach nie jestem w stanie pisać. Rzucam pióro i wołam: Hej, wy tam, połamańce, biedne kaleki, reumatycy, artretycy i jak się tam jeszcze nazywacie — przybywajcie tłumnie do Ciechocinka.

Po rękach całować mnie będziecie, za kolana obejmować, płakać z radości!

A teraz bez żartów. Kąpiele ciechocińskie znakomicie wpływają na organizm, lecząc b. skutecznie artretyzm, reumatyzm, schorzenia powstałe na tle przemiany materji i inne.

Ciechocinek szczyci się nie bez słuszności swym wspaniałym parkiem, w którym 2 razy dziennie gra wojskowa, świetnie postawiona orkiestra. Park jest ulubionym miejscem spotkań towarzyskich i zarazem przytulnym gniazdkiem, w którem gruchoczą zakochane pareczki...

A teraz rzecz najważniejsza.

W Ciechocinku jest obecnie b. tanio. Pensjonat 7 zł. dziennie. Ładny pokój można dostać za 25, 30 zł. A jeżeli dodamy jeszcze, że mamy piękny, ciepły wrzesień i że pełno jest tu jeszcze wesołej młodzieży, to nie pozostaje nic innego jak spakować manatki i jechać do Ciechocinka.

Stefan L.

Coraz więcej ludzi w Polsce oszczędza

Miesiąc sierpień r. b. zaznaczył się dalszym wzrostem wkładów oszczędnościowych oraz liczby oszczędzających w Pocztowej Kasie Oszczędności.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły w ciągu miesiąca sierpnia r.b. o 2,5 milj. złotych, osiągając na dzień 31 sierpnia 1932 r. stan 367,5 milj. złotych, łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji — ogólną sumę 397,3 milj. złotych.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu miesiąca sierpnia wydała P. K. O. 21.162 nowych książeczek oszczędnościowych. Ogólna liczba czynnych książeczek oszczędnościowych tej instytucji wynosiła w dniu 31 ub. m. 841.882, łącznie zas z książeczkami, pochodzącemi z waloryzacji — 879.482.

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

Gdy tylko Tadeusz wszedł, Pola uspokoiła się odrazu. Powiedziała sobie bowiem, że człowiek o tak szczerem spojrzeniu, nie może być zły. I jeżeli doprawdy kocha Tolę, można o jej los być najzupełniej spokojną.

Tadeusz tego dnia nie pozostawał długo w Orzechówku.

Niesposób opisać radości, z jaką przywitał się z Tolą.

Promieniał szczęściem i zachwytem, że ją wreszcie odnalazł.

Poprosił o pozwolenie częstszego odwiedzania jej.

Tola nie miała odwagi odmówić, pomimo błagalnych spojrzeń Poli, która jednak w głębi duszy obawiała się o siostrę...

Po paru dniach rzeczywiście przyszedł znów.

Bereński był wtedy w domu. Pola opowiedziała mu o póprzednich odwiedzinach Tadeusza. Zmarszczył brwi. Pomyślał sobie, podobnie, jak Pola:

— Do czego taka miłość może doprowadzić? Kochają się ... i co dalej? Czy Tadeusz myśli o małżeństwie? A jeżeli myśli i nawet tego chce, czy uzyska na to zgodę ojca? Chyba nie... Hubert hrabia Terlecki zbyt ceni swój tytuł rodowy, aby pozwolił na ślub jego syna, dziedzica tego tytułu, z kim? Z córką „Pijaczki", przypadkowo tylko zwolnionej z więzienia..

Bereński wiedział, że wobec sprzeciwu rodziców Tadzia małżeństwo to w żadnym wypadku nie może dojść do skutku.. Trzeba więc zapobiec złu, póki jest jeszcze w zarodku.

Postarał się o chwilę rozmowy z Tadeuszem sam na sam. Odprowadzając go do Terlic, postanowił rozmówić się z nim ostatecznie.

Tola, zaślepiona swoją miłością, nie domyśliła się tego, natomiast Pola powiedziała sobie odrazu z bijącem sercem:

— Teraz zadecydują się losy Toli.

Przez pierwsze parę chwil między Bereńskim a Tadziem panowało milczenie. Tadzio pod wrażeniem spotkania z Tolą był jeszcze cały pochłonięty myślami o niej. Bereński zaś niebardzo wiedział, jak zabrać się do rozmowy na temat tak drażliwy. Rzekł wreszcie ze zwykłą szczerością.

— Jestem, proszę pana, jakby ojcem tych dwojga dziewcząt, chciałbym więc z panem o nich pomówić. Oczywiście, właściwie nie mam nad niemi żadnej władzy, ale wiem też, że nie uczyniłyby niczego wbrew mojej woli. Dlatego też pytam się pana, jak uczciwy człowiek uczciwego człowieka: czy szanowny pan uważa, że takie częste odwiedziny państwie u tych dziewcząt w niczem ich nie narażają, zwłaszcza... jednej z nich?

Tadeusz odrazu zrozumiał, o co chodzi.

W pierwszej chwili milczał, nie wiedząc, co powiedzieć.

Wtem, jakby powziął pewne postanowienie, bo rzekł nagle:

— Szczerość za szczerość. Niebezpieczeństwo, które pan miał na myśli, zupełnie nie grozi. Owszem, istniało ono i nawet bardzo, gdym poznał Tolę na okręcie. Wtedy była taka sytuacja, że gdybym tylko chciał, mógłbym... wszystko... Ale właśnie dlatego, widząc, z jaką ufnością to młodziutkie dziewczę do mnie lgnie i jak nie opiera się niczemu, — postanowiłem nie nadużywać jej zaufania, a raczej nieświadomości. Nie należę do zawodowych uwodzicieli, czyhających tylko na naiwność i niedoświadczenie młodych kochliwych dziewczątek. Rozbudzają tylko ich zmysły poto, aby zerwać kwiat ich dziewiczości, a potem go zaraz podeptać. Otóż, nie należąc do takich, oszczędziłem ją wtedy na okręcie. Nie wyzyskałem tak łatwej możliwości. Dziś, gdybym nawet chciał, jest już za późno. Podwójnie za późno. Bo Tola już jest przez swoją siostrę dostatecznie uświadomiona, po drugie zaś ja ją tak płomiennie kocham, że jej się nie wyrzeknę... ale i nie tknę, póki nie będzie... można...

— Ja też ani na chwilę o tem nie wątpiłem... a jednak...

— Co takiego?

— Zdawało mi się, że może jeszcze miłość wasza nie jest tak wielka, możeby to się jeszcze dało wam wytłumaczyć...

Tadeusz silnie potrząsnął głową i rzekł cicho, lecz z mocą:

— Kocham ją.

— I powiedział pan jej to?

— Nie. Ale to jest tak widoczne, że chyba Tola nie ma najmniejszej wątpliwości w tej mierze.

— A... ona ... pana?

— Na to pytanie nie mogę dać odpowiedzi, bośmy o tem wogóle nie mówili. A jednak i ja jestem najzupełniej pewny, że mnie kocha.

Nieco już zagniewany, Bereński odezwał się po chwili milczenia:

— Przypuśćmy... Ale pytam się pana, do czego taka miłość was może zaprowadzić? Czyście sobie zadali to pytanie? Czyście choć na chwilę pomyśleli rozsądnie? Małżeństwo? Niestety, o tem nawet nie może być mowy. Ani myśleć o tem.. Więc co? Miłość nieślubna, tak? Shańbienie niewinnej dziewczyny? Tola — kochanką jaśnie hrabiego Terleckiego?

Tadeusz spojrzał na Bereńskiego smutnie i zapytał go teraz z całym spokojem:

— Chciałbym wiedzieć, dlaczego pan tak z lekkiem sercem łży nas oboje?

— Ani mi to w głowie. Chciałbym wam tylko otworzyć oczy na rzeczywistość, której w waszem zaślepieniu miłosnem nie widzicie. Uważam za najzupełniej wykluczone, aby rodzice pańscy zgodzili się na wasze małżeństwo.

— A skąd pan tego pewien?

— Niech pan spróbuje. Nic prostszego, jak zapytać się ojca...

— Z pewnością to uczynię. I aby panu dowieść, jak dalece pan nie ma słuszności, zrobię to może dziś jeszcze.

— Doskonale. Przypuśćmy wszakże, że ja jednak mam słuszność i ojciec sprzeciwi się pańskiemu małżeństwu z Tolą, czego wówczas wolno mi się będzie, po panu spodziewać?

— ... że nie ustąpię i będę tak długo prosił i błagał, aż się zgodzą.

Bereński zamyślił się.

Przypomniał sobie dramat, jaki się tu rozegrał kiedyś. Przecież to właściwie hrabia powinien się wstydzić. Bo przecież Krystyna była niewinna, a właśnie jego brat był mordercą. Gdyby sprawiedliwości stało się zadość, to znaczy Krystyna uniewinniona, a brat Huberta skazany, wtedy raczej Krystyna mogłaby powiedzieć:

— Nie chcę, aby moja córka wychodziła zamąż za bratanka mordercy. Nie chcę, aby nosiła to nazwisko, splamione krwią i shańbione więzieniem.

Jakie to więc wszystko w życiu jest względne!...

Było jednak inaczej i ani było marzyć o tem, aby mogło być inaczej. To też trzeba było z tem większą czujnością pilnować Toli i chronić ją od złego.

Rzekł więc jeszcze:

— Mojem zdaniem, póki pan nie rozmówi się z ojcem i nie pozna jego woli, powinien pan, o ile pan Tolę prawdziwie kocha i nie chce mącić jej spokoju, — nie widywać się z nią.

— Co? Nie widywać się z nią?

— Tak jest.

Dalszy ciąg nastąpi.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Zbrodnia w pociągu pośpiesznym

— Nareszcie mamy mordercę! — krzyknąłem uradowany.

— Niestety, nie podaje miejsca spotkania, ale damy sobie radę. Zakleimy kopertę zpowrotem i bezzwłocznie wręczy pan list służącej, by oddała go Koropkinowej. Od chwili doręczenia listu roztoczymy nad Koropkinową ścisłą obserwację i kiedy uda się na miejsce spotkania, zaaresztujemy ją wraz z jej kochankiem, mordercą Koropkina. Musi pan jednak być bardzo ostrożny, ażeby Koropkinowa pana przypadkiem nie zauważyła razem ze służącą, gdyż mogłoby to wzbudzić w niej podejrzenie.

— Co do tego niema obawy, panie komisarzu. Wywołam ją jak zwykle przez dozorcę. Dostał już ode mnie kilka marek. Zawsze się w ten sposób urządzam.

— Doskonale. Powie pan jej jeszcze, żeby postarała się być w pokoju w czasie przeczytania listu. Oczywiście bez wzbudzenia podejrzenia.

— To jest sprytna dziewczyna, panie komisarzu i z pewnością uda się jej.

— Zatem czekam pańskiego telefonu, a w tej chwili przyjadę na miejsce. Przypuszczam, że we dwójkę damy sobie radę z obserwacją. Wszak Koropkinowa pana nigdy nie widziała?

— Nie, panie komisarzu. A zatem biegnę i bezzwłocznie do pana zatelefonuję.

Rozpoczęło się znów denerwujące dla mnie oczekiwanie. Pocieszałem się tem, że zbliża się już epilog. Nareszcie po dwóch godzinach wezwany zostałem do telefonu. Wywiadowca zakomunikował mi, bym w tej chwili przyjechał na róg ulicy Mikołajewskiej, gdzie mnie będzie oczekiwał.

Po upływie kilku minut byłem już na miejscu.

— No i cóż? — zapytałem.

— Z tego, co sie dowiedziałem od służącej, mam wrażenie, że Koropkinowa nie pójdzie na umówione miejsce. Po przeczytaniu zdenerwowana porwała list na drobne kawałki i powiedziała służącej, że wyjeżdża przed wieczorem do rodziców do Wilejki. Mówiła, że matka zachorowała i nie wie, kiedy będzie zpowrotem w domu. Uprzedziła ją przytem, żeby nikomu nie mówiła, dokąd wyjechała.

— Nie pozostaje nam zatem nic innego, jak ją zaaresztować i następnie zmusić do przyznania sie. Sądzę, że jeżeli przeczytamy jej treść nadesłanego jej listu, (przed odesłaniem zrobiłem oczywiście odpis), to nie będzie przeczyła i przyzna się do wszystkiego. Zachodzi jedna tylko możliwość, że nie brała udziału w dokonanej zbrodni i dowiedziała się dopiero po jej dokonaniu. Wpadła przytem w ręce nietylko mordercy, ale i szantażysty. Najlepszym dowodem, że mamy do czynienia z zawodowym szantażystą, jest to, że w liście swym okłamuje ją, twierdząc, że za nim chodzą. My wiemy wszak najlepiej, że to nieprawda.

— W takim razie, panie komisarzu, nie będziemy dłużej czekać i zaaresztujemy ją. W tej chwili zadzwonię do pobliskiego komisarjatu, by przysłali nam mundurowego policjanta lub przodownika.

— Wstrzymamy się jeszcze do czasu jej wyjazdu i zatrzymamy ją na dworcu przed samym odjazdem. Obawiam się, że jeżeli uczynimy to teraz, to wspólnik jej może się przypadkowo w jakikolwiek sposób dowiedzieć o jej aresztowaniu i „zwiac" (uciec). O ile pan sobie przypomina, to umówił z nią spotkanie na wieczór. Możliwe jest, że i ona namyśli się jeszcze w ostatniej chwili i pójdzie na randkę, wtedy zatrzymamy ich razem. W przeciwnym razie spodziewam się, że przy aresztowaniu uda nam się wydostać od niej umówione miejsce spotkania Narazie nie pozostaje nam nic innego, jak czekać tu i nie spuszczać z oka.

Na szczęście wpobliżu znajdowała się mała kawiarenka. Siedząc tam, mogliśmy obserwować doskonale dom, gdzie zamieszkiwała Koropkinowa. Skomunikowałem się telefonicznie z naczelnikiem urzędu śledczego i zreferowałem mu całą sprawę, prosząc jednocześnie, by zawiadomił bezzwłocznie prokuratora, że prawdopodobnie jeszcze dziś w nocy sprawcy morderstwa znajdą się pod kluczem.

Siedzieliśmy w kawiarni już przeszło trzy godziny, gdy wywiadowca wskazał mi wychodzącą z bramy dziewczynę w chustce.

— To służąca Koropkinowej — powiedział. — Muszę się ukryć, ażeby mnie nie zauważyła.

Upłynęło kilka minut. Przed dom zajechała służąca w dorożce. Widoczne było, że Koropkinowa szykuje się do wyjazdu na dworzec. Kiedy służąca weszła do bramy, posłałem wywiadowcę, by zatrzymał gdzieś wpobliżu drugą dorożkę i dał polecenie dorożkarzowi, by jechał za dorożką Koropkinowej.

Wywiadowca odszedł, by spełnić wydane mu polecenie. Umówiłem się z nim, że będzie na mnie czekał w dorożce na rogu ulicy.

Nie omyliłem się w moich przypuszczeniach, gdyż już po upływie kilku minut wyszła z bramy Koropkinowa, za nią zaś służąca z dwiema walizkami. Szybkim krokiem poszedłem na róg ulicy i wsiadłem do oczekującej mnie już dorożki. W ten sposób zajechaliśmy na dworzec. Tragarz zdjął walizki Koropkinowa zaś udała sie do kasy kolejowej po bilet. Chcąc sprawdzić, czy rzeczywiście jedzie do Wilejki, oczekiwałem jej odejścia od kasy i wtedy przystąpiłem do niej wraz z wywiadowcą.

Dalszy ciąg nastąpi.

Co nowego przynosi polski kodeks karny?

Niema twierdzy i ciężkiego więzienia. — 5 wypadków kary śmierci. — Zakłady dla psychicznie chorych. — Lecznice dla alkoholików. — Domy pracy przymusowej dla próżniaków.

W 14 roku istnienia niepodległego Państwa Polskiego mamy nareszcie własne prawo karne, którego przepisy rozciągają od 1-go września r. b. swą władzę nad tymi, którzy będą mieli „zaszczyt" należeć do państwa przestępczego.

Co w naszym kodeksie jest nowego i znajdzie swe praktyczne zastosowanie?

Kodeks polski do kar zasadniczych zalicza: karę śmierci, więzienie, areszt i grzywnę. Brak więc kary twierdzy, którą wymierzano za przestępstwa, tak zwane niehańbiące, a więc za pojedynek, i brak kary ciężkiego więzienia.

Polski prawodawca wyszedł ze słusznego założenia, że nie sposób odrazu komuś wymierzać więzienie lub ciężkie więzienie. Czy ono będzie cięższe lub lżejsze, zadecyduje o tem sam więzień. Będzie się zachowywał dobrze — otrzyma za to ulgi, więzienie będzie lżejsze. Będzie się awanturował nie do stanie ulg, wymierzy mu się kary dyscyplinarne, więzienie będzie cięższe.

Karę śmierci przewiduje Kodeks w pięciu wypadkach:

1) kto usiłuje pozbawić państwo Polskie niepodległości,

2) na zamachowców na Prezydenta Rzeczypospolitej,

3) na obywateli polskich, którzy walczą przeciw państwu Polskiemu.

4) na każdego, kto nie służąc w wojsku nieprzyjacielskim, walczy w czasie wojny z Polską i wreszcie

5) na zabójców i morderców w szczególnych przypadkach.

Ważną rzeczą jest fakt, że Kodeks Polski nie przewiduje tak zwanych ustawowych skutków skazania. Zdarzało się dotychczas, że np. złodzieje kieszonkowi, którzy skazywani są zazwyczaj na kary do jednego roku, praw nie tracili, natomiast zabójca przypadkowy, skazany ponad rok, prawa tracił. Był to swego rodzaju przywilej dla zawodowców kieszonkowych.

Dla nieletnich Kodeks tworzy dwa rodzaje zakładów: wychowawcze i poprawcze.

Największego jednak znaczenia są tak zwane środki zabezpieczające, a więc zakłady dla psychicznie chorych, dla alkoholików, przymusowe domy pracy i zakłady dla niepoprawnych.

O ile przestępstwo pozostaje w związku z pijaństwem, to, w myśl nowego kodeksu, po odsiedzeniu kary więzienia, umieścić należy alkoholika w zakładzie leczniczym na przeciąg dwu lat. Otwarcie tych domów ma pierwszorzędne znaczenie, gdyż dotychczas 40 procent przestępców, to pijacy.

Więzień, którego czyn pozostaje w związku ze wstrętem do pracy, po odbyciu kary, powinien być umieszczony w domu pracy przymusowej na przeciąg lat 5. Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał niedawno przy drzwiach zamkniętych, sprawę, która dowodzi, że tego rodzaju domy są bardzo potrzebne. Niejaki Ryszard Stolarski, na drugi dzień po ślubie oświadczył swej żonie, że musi wyjść na ulicę zarabiać, gdyż on pracować nie lubi i nie będzie. Nieszczęśliwa kobieta oparła się temu żądaniu, wówczas mąż napadł ją na ulicy i ciężko poranił.

Otrzymał rok i dwa miesiące więzienia i na tem koniec. Gdyby istniały domy pracy przymusowej, w ciągu 5 lat musiałby nauczyć się pracować.

Czy te ostatnie przepisy nie pozostaną na papierze, w związku z trudnościami budżetowemi?

I w tej sprawie zdolaliśmy zasięgnąć informacyj ze źródeł miarodajnych.

Zakłady dla psychicznie chorych istnieją w więzieniach w Grudziądzu i w Grodzisku Mazowieckim, o czem „Ostatnie Wiadomości" drukowały przed dwoma tygodniami obszerny reportaż.

Jeżeli chodzi o zakłady dla alkoholików, to narazie prawdopodobnie będą istniały tylko te łóżka w szpitalach miejskich, które utrzymywane są obecnie z pieniędzy, płaconych z budżetu monopolu spirytusowego. Nie każdy prawdopodobnie z Czytelników wie, że w cenie spirytusu i wódek mieści się też opłata na... walkę z alkoholizmem.

Z tych właśnie pieniędzy obecnie utrzymuje się kilkadziesiąt łóżek dla nałogowców. Każdy kieliszek wódki, jak widać, oprócz złych stron, ma przynajmniej jedyny plus, że część jego kosztów jest cegiełką na ufundowanie łóżka dla tych, którzy picie alkoholu traktują, jako zawód.

Domy pracy przymusowej będą tworzone w miarę możności budżetowych. Narazie zaś istniejące już pod kontrolą Ministerstwa Opieki Społecznej będą odpowiednio rozszerzane.

Wszelkie nakłady pieniężne w tej dziedzinie grubo się opłacają, jeżeli zważymy, że samo życie 40 tysięcy więźniów pochłania miesięcznie pół miljona złotych.

Miesławski.

Woronow i małpy

Dawniej odmładzali ludzi, teraz mają przynieść zgubę raka

Dr. Woronow, który zdobył sobie wszechświatową sławę, dzięki eksperymentom, mającym na celu sztuczne odmładzanie ludzi przy pomocy szczepień małpich gruczołów — przerzucił się obecnie do zagadnień walki z rakiem. Lecz i w tym wypadku Woronow nie zamierza się rozstawać ze swojemi „pomocnikami" małpami i przy ich pomocy zamierza ratować ludzkość od klęski.

Gdy jednak przy odmładzaniu ludzkości szczepienia szły od małpy do człowieka, dziś dr. Woronow obrał niejako odwrotną drogę: szczepi zarazki rakowate z człowieka na małpy i tą drogą pragnie przestudjować przebieg choroby, by potem odnaleźć drogę ratunku.

Podobne eksperymenty nie są w nauce nowością i szczepienia zarazków robiono na myszach, królikach, kurach i t. p. — jednak nauka nie odniosła z tego żadnych korzyści. Dr. Woronow uważając, że organizm małpy jest tak podobny w znaczeniu biologicznem do organizmu ludzkiego, iż tym razem próby dadzą praktyczne wyniki w walce z rakiem. Dodać należy, że przeszczepianie zarazków dr. Woronow przeprowadza przy pomocy specjalnych — jemu tylko znanych sposobów, drogą skomplikowanych operacyj.

Znakomity lekarz wierzy, że studja na małpach przyniosą ludzkości wybawienie i że znajdzie on radykalny środek na walkę z rakiem.

PIEŚN DZIADOWSKA

Jestem sobie ślepy dziadek
I z jałmużny jem obiadek.
Jestem ślepy, a więc proszę
Was o grosze.
Lecz udaję dzionek cały,
Że dziad ze mnie ociemniały
I gdy nikt nie widzi dziada,
Wzrokiem włada.
Mam ci bardzo zdrowe ślepie
I od wielu widzę lepiej,
Dobrze widzę mięso tłuste
I kapustę.
Jem za czterech chłopów sobie,
Nałogowo nic nie robię
I pieniążki bezustanku
Składam w banku.
Miejcie litość nad dziadygą,
Tęskni dziadek za ostrygą,
Do kobietek czuje żary,
Chociaż stary.
Biednym dziadkiem zawsze gardzą —
Dajcie grosik, proszę bardzo
Ja za forsę tę pomarzę
W drogim barze.

Jan Dembosz.

Z dziedziny pomysłowych oszustw

Cudowny eliksir

dla kobiet pragnących synów

Jak wiadomo, małżeństwa chińskie pragną mieć tylko synów, dzięki którym utrzymuje się ciągłość tradycji rodzinnej i urzeczywistnia kult przodków. Urodzenie córki uważane jest w Chinach nieledwie za karę boską.

Dwaj inżynierowie amerykańscy, zredukowani z fabryk i przymierający głodem na ulicach Pekinu, zemieścili we wszystkich gazetach chińskich ogłoszenie, zwiastujące cudowny wynalazek. Za dwa dolary meksykańskie sprzedają „eliksir", którego użycie zapewnia kobiecie brzemiennej wydanie na świat dziecięcia płci męskiej. W razie gdyby działanie eliksiru zawiodło, „wynalazcy" gwarantują zwrot wyłożonej sumy wraz z dodaniem pewnej premji.

I w ciągu krótkiego czasu pomysłowi Amerykanie zrobili majątek. Wszystkie noworodki płci męskiej szły na ich rachunek, nie szczęśliwi zaś rodzice dziewczynek otrzymywali zwrot swych pieniędzy. Złotodajne przedsiębiorstwo rozwijałoby się zapewne dalej mimo kryzysu, gdyby zakaz władz nie położył mu kresu.

Wyścig ofiarności na rzecz bezrobotnych jest nakazem życia

175 zębów generała amerykańskiego

W Nowym Jorku opowiadają zabawną historję, jaka zdarzyła się znanemu jenerałowi armji amerykańskiej Pershingowi. W tych dniach generał, który leczył zęby w jednym z zakładów dentystycznych musiał rozstać się z trzema najlepszemi swemi zębami.

Nazajutrz generał, przeglądadając gazetę ujrzał z przerażeniem, że są do sprzedania w drodze licytacji 3 zęby gen. Pershinga, przyczem cena wywoławcza wynosi 7 dolarów od sztuki. „Niewątpliwie wszyscy sympatycy znakomitego generała pospieszą na licytację, aby zdobyć tak cenną pamiątkę... i t.p. i t.p."

Rozgniewany generał, nie chcąc jednak podnosić skandalu, polecił swym adjutantom, aby natychmiast udali się na miasto i wykupili generalskie zęby. Oficerowie udali się natychmiast w drogę w poszukiwaniu uzębienia swego przełożonego.

Wieczorem rozkaz generała był wykonany z całą skrupulatnością. Na biurku znalazło się... 175 zębów, zakupionych na publicznych licytacjach pod mianem „zębów gen. Pershinga".

Jak się okazało, sprytni oszuści postanowili wykorzystać manję zbieraczy i adjutanci, nie wiedząc, gdzie szukać prawdziwych zębów, zakupili 175 sztuk. Dodać jeszcze należy, że nazajutrz ogłoszenie o sprzedaży zębów generalskich znowu ukazało się w prasie nowojorskiej...

Zbrodnia

nowela „Ostatnich Wiadomości"

Pani Wielicka obudziła się wśród nocy w strasznem przerażeniu. Zdawało się jej, że słyszy jakiś szmer koło drzwi. Zatrzymała się na noc w tym hotelu, aby spotkać się z mężem, który miał przyjechać wieczorem, a na stępnego dnia jechać dalej. Musiał widocznie spóźnić się na pociąg, bo daremnie czekała do dwunastej i położyła się spać bardzo zdenerwowana. Mąż polecał jej ten hotel, jako bardzo spokojny, ona jednak obawiała się zawsze nieznanych miejsc i samotności.

Nagle usłyszała, że klucz, którym zamknęła drzwi, upadł na podłogę. Musiał go ktoś wypchnąć z drugiej strony drzwi. Kto to mógł być i w jakim celu chciał się zakraść do jej pokoju?

Nasłuchiwała, nie mając odwagi odetchnąć. W pokoju było zupełnie ciemno. Zdawało jej się, że już słyszy czyjeś kroki na **dywanie. Zebrała całą odwagę.** Wyciągnęła rękę i zapaliła światło. Nie było nikogo. Klucz leżał na podłodze.

Naraz oddech zamarł w jej piersi. W zamku ostrożnie obracał się jakiś błyszczący się punkt. Ktoś próbował otworzyć drzwi.

Pani Wielicka chciała krzyknąć, lecz w tej chwili usłyszała trzask wystrzału, poczem upadek jakiegoś ciała... Po chwili ktoś wysunął klucz z zamku i odszedł, gdyż zaskrzypiały schody. Zapanowała zupełna cisza.

Jakże wezwać teraz pomocy? Włosy stawały jej na głowie na myśl, że otworzywszy drzwi, mogłaby się natknąć na trupa. Sądziła, że w hotelu powstanie popłoch. Lecz nic nie przerywało nocnego milczenia. Leżała, szczękając zębami, aż do rana.

*

— Musiało się pani to wszystko śnić, — zapewniała ją z rana pokojowa. — Nikogo tu nie zabi **to tej nocy.**

Lecz pani Wielicka nie mogła się uspokoić. Słowa służącej nie przekonały jej. Postanowiła natychmiast po przyjeździe męża — odjechać.

— Nie śpisz już? Można wejść? — rozległ się na korytarzu wesoły głos.

Był to jej mąż. Wszedł, niosąc swoją walizę podróżną. Żona rzuciła mu się na szyję.

— Ach, mój drogi, gdybyś wiedział, co ja tu przeszłam tej nocy! Tu, pod mojemi drzwiami, zamordowano jakiegoś człowieka!

— Co też mówisz? — wykrzyknął mąż, niedowierzająco.

Ale ona opowiadała dalej, porusona:

— Możesz sobie wyobrazić chyba, jak się bałam, kiedy ten łotr dobierał się do moich drzwi. Nie rozumiem, jak się to stało, że nie umarłam ze strachu.

— Co też ty sobie uroiłaś, kochanie? Czy nie prościej było przypuszczać, że ktoś ze spóźnionych podróżnych pomylił się, chcąc trafić do swego pokoju?

— Bardzo to byłoby prawdopodobne!

— Ależ tak. Prawie to samo, co istotnie miało miejsce.

— Skąd wiesz?

— Bo to mnie się właśnie zdarzyło. Spóźniłem się na pociąg, którym miałem przyjechać. Złapałem jeszcze następny, który tu raj stanął o trzeciej w nocy. Nie chciałem cię budzić, wiem, jaka jesteś bojaźliwa. Poprosiłem więc o inny pokój. Wszyscy już spali, chłopak dyżurny też napół drzemał. Ponieważ znam dobrze ten hotel, poszedłem sam na górę, ciągnąc za sobą swoją walizkę. I to właśnie ja sam pomyliłem się co do drzwi. Nie wiedziałem tylko, że to był twój pokój. Spostrzegłem moją pomyłkę dopiero wtedy, kiedy włożyłem klucz do zamka.

— Wymyśliłeś to wszystko, żeby mnie uspokoić, — zaprzeczyła pani Wielicka. — Zapominasz o wystrzale.

Mąż uśmiechnął się.

— W korytarzu jest lampa, którą można ściągać niżej, kiedy walczyłem z twoim zamkiem, żeby lepiej widzieć pociągnąłem ją zbyt silnie, potrącając żarówkę, która spadła i pękła z takim hukiem. **Ten huk wziętaś za wystrzał.**

— Słyszałam wyraźnie, jak cią gnięto po podłodze jakieś ciało, — protestowała dalej pani Wielicka.

— Ależ to była moja waliza! Nie miałem światła, szedłem więc pomacku, szukając mego pokoju i ciągnąc walizę za sobą. Widzisz sama, jak twoje obawy miały mało podstaw. Mimo to sądzę, że przykro byłoby ci spędzić tu jeszcze jedną noc. Ubierz się. Odprowadzę cię na kolej. Ja, niestety, muszę za godzinę jechać do Lwowa.

W kilka minut po odejściu pociągu do Warszawy, pan Wielicki stawił się w komisarjacie policji.

— Oto jestem, — rzekł do komisarza. — Dziękuję panu bardzo za pozwolenie ukrycia przed moją żoną, że zabiłem tej nocy pod jej drzwiami człowieka. Mómi pan, że działałem we własnej obronie i nie będę za to karany? Ach, jakże wdzięczny jestem panu za tę dobrą nowinę! Moja żona nie dowie się nigdy, jak wielką miała słuszność, drżąc tej nocy z obawy...

PEŁNA TABELA

V-ej Klasy Polskiej Państwowej Loterji Klasowej

Główne wygrane

15.000 na nr. 60908.

10.000 na nr. 60701.

5.000 na n-ry: 28099 36407 40712 124180.

3.000 na n-ry: 11199 25567 80797.

2.000 na n-ry: 13082 14612 36943 37058 49256 54798 82305 101839 102377 107299 112679 120494 133558 143790 147009.

1.000 na n-ry: 2795 5755 11312 17558 31327 35421 37730 43976 46044 50534 56958 59006 280 60475 71476 72405 79815 90227 91238 95440 96239 101625 104798 105957 107492 113369 113929 129958 138597 140748 146526 147322 147944 149441 152058 157553.

Stawki

06 10 51 53 86 91 135 52 337 484 51 20 21 672 81 751 68 809 36 90 97 911 40 1275 300 19 1375 414 689 766 852 950 76 80 2069 75 99 2143 216 60 86 339 76 466 557 660 76 835 961 3024 41 64 71 102 54 236 39 71 405 561 74 725 3829 39 59 920 23 65 4007 57 105 249 315 75 4547 658 60 759 89 851 938 5044 86 298 329 5503 41 60 67 626 95 726 822 47 97 968 6031 6041 43 77 121 90 256 73 89 356 70 91 566 6602 52 793 847 924 31 81 7030 131 76 87 318 7521 58 691 713 62 85 839 907 64 8170 97 348 8382 405 65 538 98 666 742 58 849 74 9113 91 9292 597 607 54 823 77 956

10010 125 257 339 508 64 687 771 870 11230 11321 28 77 89 452 638 79 782 804 16 17 958 92 12042 50 125 84 348 405 35 567 82 613 20 48 60 12849 57 87 903 53 13038 129 40 317 43 401 13441 45 518 50 625 91 808 70 14007 68 257 92 14399 527 38 54 692 702 915 15012 41 183 384 15415 52 508 86 667 92 700 97 874 928 32 16019 26 82 168 295 316 427 30 46 554 69 81 16604 14 58 742 74 78 911 17037 43 61 272 17510 48 647 719 29 97 918 64 79 96 18209 18263 75 575 604 72 703 7 934 19113 218 59 19431 677 708 93 85091 956 62

20076 145 74 82 87 355 61 456 99 635 45 76 20723 801 32 43 60 67 956 90 21019 577 632 21847 928 35 22080 198 225 33 333 46 406 29 22438 68 95 565 874 964 83 23038 44 165 376 23467 515 27 38 80 670 78 82 785 87 867 80 23941 84 24058 80 139 68 209 94 314 50 416 21 24551 81 682 25026 153 226 62 75 335 481 25525 75 709 806 925 70 85 26017 114 59 247 26433 97 507 43 49 922 32 62 75 27073 81 225 27354 71 417 44 512 21 641 58 67 711 14 53 76 27905 32 53 59 28012 84 193 211 55 66 303 28425 513 678 835 53 94 912 28 47 29034 46 29101 14 18 61 247 362 90 447 72 79 629 67 29685 786 845 53

30055 101 23 368 417 48 541 91 641 90 710 30738 66 885 86 916 31045 50 71 101 203 334 31443 60 515 44 608 999 32066 332 427 79 515 32809 38 80 33065 86 207 32 33 59 320 72 33417 50 58 87 689 777 812 901 25 56 34053 34259 389 423 30 54 520 21 48 64 84 646 727 34882 35027 108 85 245 358 423 635 88 700 10 35726 54 817 80 36005 06 10 25 64 73 359 560 36598 676 37014 46 60 125 316 425 521 665 923 38151 245 63 92 373 445 67 512 57 618 19 38746 94 807 13 41 912 48 59 73 96 39174 247 39408 43 518 77 653 874 997

40045 109 63 75 447 544 633 98 828 46 930 41 41014 27 95 216 314 45 407 536 610 12 30 49 41785 875 887 946 53 67 94 42014 79 104 23 42234 49 302 04 55 96 872 935 43023 140 254 43338 54 88 439 56 561 606 67 714 68 804 33 44649 51 55 716 43 838 82 901 115 64 95 44021 94 341 88 566 77 607 49 55 57 716 43 44837 82 901 15 64 95 45038 129 90 215 24 363 45454 529 648 893 918 28 46013 96 116 18 57 46180 228 335 58 461 546 87 654 809 15 917 47044 67 81 83 112 211 84 605 83 92 709 25 47886 93 48055 98 201 418 91 575 76 623 38 48640 95 758 83 827 35 907 68 94 49032 35 49088 144 84 97 211 51 64 69 313 58 418 573 49579 92 654 66 721 80 802 21

50088 104 238 80 367 75 511 12 617 84 761 50871 907 51005 89 96 165 262 69 329 33 478 51530 646 727 830 52033 51 133 82 353 417 18 52431 529 36 601 51 80 715 846 82 89 92 909 53545 52 751 997 54044 80 88 315 46 427 28 54446 58 66 80 508 96 643 71 75 91 55022 78 55147 219 83 403 34 65 503 57 69 793 861 950 76 56055 81 97 159 264 422 70 505 7 17 609 760 56857 938 83 57029 63 133 50 84 209 20 26 326 57408 28 74 574 613 719 22 67 817 25 47 60 58003 60 156 78 642 706 16 844 908 42 43 59057 311 89 547 67 95 746 889 924 39

60056 73 100 23 217 18 24 39 334 71 74 432 60481 530 634 42 48 723 834 37 973 75 78 61023 26 52 67 98 117 220 22 445 539 59 613 61761 63 827 52 921 62002 05 68 161 218 42 62267 314 1 720 26 42 67 408 55 574 651 59 83 62726 32 39 806 958 65 63040 82 161 224 47 63261 336 90 594 652 60 99 817 49 946 86 64037 285 92 335 514 24 602 90 783 949 65024 93 169 73 238 321 38 53 69 72 404 607 65660 63 708 33 841 970 66051 77 103 45 84 66216 27 54398 414 541 42 610 50 782 88 93 66840 81 910 26 37 96 67012 87 100 48 97 67318 27 51 407 39 60 580 702 14 23 95 848 67853 99 907 21 58 68038 70 158 179 210 43 68366 582 625 55 68 731 847 952 611 69048 69081 146 202 25 59 79 346 64 493 518 694 69710 41 821 906 22

70095 110 332 432 550 53 709 852 974 71016 71066 204 55 303 433 12 98 504 21 53 78 71612 70 738 873 907 72075 76 105 430 518 54 72643 722 39 825 73003 138 53 330 60 85 484 73486 579 615 719 49 819 92 923 61 81 74030 74051 52 379 460 553 694 758 75060 93 95 75143 53 385 458 503 19 613 81 731 56 66 84 75881 956 89 76042 71 356 439 56 99 519 78 76695 723 862 77172 87 384 605 60 73 85 728 77743 865 77 944 61 62 78137 55 250 56 62 78377 98 449 597 761 83 818 35 908 79039 79117 23 73 212 71 411 523 822 970 83

80061 73 241 82 97 300 29 47 68 505 89 633 80655 700 29 914 41 47 78 83 81010 45 72 81148 87 265 97 300 400 35 67 608 41 70 48 81823 82 915 48 82002 50 238 343 74 83 667 82736 41 58 82 888 931 75 83030 145 54 69 95 83198 335 426 28 70 575 618 22 727 39 824 930 84132 54 58 216 54 57 438 522 26 611 26 764 84782 957 85057 84 147 90 220 66 322 416 44 85645 778 857 935 55 86041 116 226 309 332 86466 557 863 967 86 87052 222 57 346 469 87623 65 870 87 88 95 924 88012 135 83 89 88382 441 43 535 48 77 86 609 13 40 736 858 96 89032 141 238 46 73 358 414 44 46 76 500 26 89666 795 802 947 65

90042 191 225 87 500 04 43 82 90 606 815 90950 76 91029 73 98 103 33 42 86 207 403 567 91597 623 745 820 47 91107 13 39 281 85 89 350 92684 734 95 851 58 59 906 11 93030 36 123 67 93212 344 68 81 518 26 86 603 73 772 94 858 997 94043 50 141 42 88 93 262 344 446 50 61 530 43 94611 43 70 714 810 23 31 57 95009 241 77 87

95293 307 57 490 523 59 619 41 85 96111 16 96129 216 28 71 359 481 99 514 61 68 718 24 96732 866 75 97003 40 183 279 311 402 23 590 97711 883 919 30 92 98050 58 292 341 518 69 98659 839 51 59 950 99008 28 304 72 91 93 99417 569 678 911 39.

100014 20 25 62 66 98 262 89 370 446 57 59 100463 518 30 712 980 101058 254 58 380 467 101478 723 98 856 102018 32 93 234 363 419 102445 622 66 908 884 989 103164 214 21 27 34 103244 323 36 47 497 594 610 838 104025 114 104229 39 316 542 612 738 99 958 105052 137 105201 74 76 77 99 300 34 77 509 11 84 678 105692 730 826 911 106045 87 177 220 29 89 106490 514 34 723 73 823 80 971 107061 135 107144 280 372 77 80 409 517 45 52 606 20 781 107786 913 55 108083 177 81 304 38 70 91 502 108598 647 807 60 91 919 78 92 109072 140 228 109293 96 304 96 446 523 56 612 39 707 93 849 109873 909 44 86.

110093 120 265 70 337 448 559 702 67 930 111015 70 121 67 77 299 381 404 35 518 50 79 11589 697 704 25 53 850 949 112028 83 93 342 112406 702 72 81 802 52 909 34 113002 53 88 113130 219 89 404 76 726 82 807 82 114138 114317 435 38 506 53 615 99 738 978 115022 115024 101 122 378 538 605 34 85 98 719 15813 24 61 929 57 116083 87 167 76 240 41 116302 09 633 74 737 72 955 117013 49 77 91 117290 406 537 54 648 67 76 714 870 86 934 65 118092 121 228 60 78 380 408 58 523 95 707 42 118858 57 78 943 68 84 119013 71 94 161 319 119420 28 67 78 513 81 84 610 771 844 52 57 70 119910 78 95

120044 151 237 67 305 538 635 44 81 844 120930 66 96 121019 136 88 212 13 61 63 452 121472 94 583 641 65 97 703 870 122136 356 122367 69 129 35 655 66 92 728 99 870 70 971 a22991 123065 235 327 427 520 80 94 714 851 123881 84 906 43 124073 104 07 47 96 276 304 124413 52 537 632 722 834 48 64 74 970 125108 125162 84 917 19 31 56 329 69 71 77 430 34 125497 547 670 753 59 62 864 126109 253 66 126402 46 545 601 772 86 857 903 21 36 83 127027 117 70 74 312 58 76 98 413 99 552 733 127788 892 933 128034 71 148 65 408 29 83 128537 820 29 970 129056 73 138 70 71 73 129219 39 374 449 509 84 605 15 38 804.

130106 78 256 59 88 95 446 64 513 27 609 130705 69 91 96 800 19 952 82 131024 107 43 131163 212 36 85 403 578 615 76 766 70 804 131948 90 132111 51 70 202 34 44 82 327 68 132431 74 85 522 38 803 35 57 68 92 929 80 133028 30 33 64 93 107 208 352 98 445 57 75 133527 97 680 702 13 932 73 98 134084 98 140 134231 399 429 91 595 685 760 806 931 37 64 134966 69 76. 135100 88 97 283 391 428 47 73 135510 55 740 56 60 809 24 70 92 969 136015 136061 107 72 75 253 394 506 60 87 96 728 136635 52 715 72 912 137004 14 35 36 154 231 137234 48 86 93 322 98 652 97 783 800 20 36 137887 90 959 138010 111 91 208 353 87 464 137533 671 756 75 809 59 999 139019 383 90 139415 510 88 93 610 703 14 808 949.

140015 28 37 136 53 77 271 385 412 20 52 140468 80 517 655 88 725 829 38 903 13 85 141124 299 454 70 78 515 36 47 88 604 06 753 141800 989 142110 70 259 308 408 53 58 521 142526 50 78 89 659 65 770 85 821 943. 143018 143031 75 76 103 15 52 87 216 28 413 545 52 143600 73 763 73 849 88 902 94 144003 78 105 144159 346 49 489 525 42 655 713 66 90 830 97 145046 197 312 430 596 615 731 847 146019 146101 78 91 245 47 321 25 78 519 46 615 23 146743 849 925 27 36 51 82 147010 71 73 85 147139 361 448 78 537 39 617 80 704 826 73 147923 34 62 91 148030 67 75 12 31 245 301 148473 86 95 522 29 34 62 64 678 765 149065 149241 75 318 44 482 85 99 672 738 39 99 805.

150002 23 44 62 97 252 53 84 300 9 31 60 150364 80 90 442 59 62 533 678 88 800 18 926 151077 89 197 214 79 320 37 76 475 94 671 151748 54 88 992 152013 27 83 110 47 311 61 152397 99 411 66 73 90 504 21 718 822 49 153149 308 76 405 19 548 54 611 51 733 98 153887 948 51. 154023 128 39 20[illegible] 334 52 477 154575 666 826 38 934 56 155100 32 232 55 155306 90 407 48 661 71 735 863 938 51 156007 156015 101 68 69 283 365 72 86 450 87 504 156778 80 881 82 84 943 157040 63 138 67 96 157200 16 57 305 409 547 625 73 773 79 839 157839 60 65 68 928. 158035 67 87 187 227 63 158312 600 18 56 704 831 931 98 159084 608

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

SOBOTA, 10 WRZESIEŃ

11.58 Sygnał czasu. 12.10 Przegl. Prasy Polskiej. 12.40 Kom. PIM-a, 12.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.30 Wiad. wojsk. i strzeleckie 17.40 Słuchowisko z Krakowa. 16.05 Utw. charakterystyczne w wyk. ork. Dajos Bela. 16.35 Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40 „Przegląd wydawnictw periodycznych". 17.00 Koncert popularny w wyk. ork. P. R. 18.00 „Styl naszej epoki". 18.20 Muzyka lekka i tan. w wyk. Ork. z rest. „Cristal". 19.10 Rozmaitości. 19.30 Kom. Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.45 „Bieżące wiad roln". 19.55 Program na dzień nast. 20.00 Muzyka lekka. Wyk. Ork. Filharmonji Warsz. 20.50 „Na widnokręgu". 21.05 D. c. koncertu. 21.50 Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55 Kom. Gł Wojsk Stacji Meteteor. 22.05 Utwory Chopina. 22.40 Wiadomości sport. 22.50 Muzyka

NIEDZIELA 11 WRZESIEŃ

10.00 Nabożeństwo ze Lwowa. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Kom. PIM-a, 12.15 Poranek muzyczny w wyk. Ork. Reprezent. Pol. Państw. m. st. Warszawy. 12.55 Co i jak otrzymuje pracownik w razie wypadku przy pracy". 13.10 D. c. koncertu. 14.00 Transmisje z Krakowa. 14.30 Kom. PIM-a, 14.15 D. c. muzyki z Krakowa. 15.40 Radjotygodnik dla młodzieży. 15.53 Opowiadanie dla dzieci starszych 16.05 Płyty gramofonowe. 16.45 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.00 Koncert solistów. 18.00 Odczyt ze Lwowa. 18.20 Muzyka lekka z Ciechocinka. 19.10 Rozmaitości. 19.30 Kom. Tow Zach. do Hod. Koni w Polsce. 19.35 Skrzynka pocztowa techniczna. 19.55 Program na dzień nast. 20.00 Koncert popularny. Wyk.: Ork. Filh. Warsz. 20.50 Kwadrans literacki. 21.05 D. c. koncertu. 21.50 Wiadom. sportowe z prowincji i Warszawy. 22.00 Muzyka tan. z cafe „Adria". 22.40 Kom. stacji meteor. 22.45 Ostatnie wiad. sport. z Warszawy. 22.50 Muzyka

Fordanserka

Niech me pióro tajemnicę zdradzi
życia, jakie prowadzi
ta kobieta biedna.
Niejedna
z nich swój los przeklinał
Dziewczyna —
fordanserka często gorzko płacze
na życie sobacze,
łgarskie,
knajpiarskie!..
Kto chce, do tańca ją porywa,
chociaż dusza się wyrywa
w światlejsze regjony...
Fordanserka, to opłacony
automat dla tego, co płaci.
A wszak bogaci
mają pierwszeństwo,
bo za szaleństwo
swoje zdobyte bodaj cudzym potem,
płacą złotem!

Servus.

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

KRONIKA KRAKOWA

Sobota: Mikołaja.
Teatr miejski: „Lakme"
Świt: Krysia Leśniczanka
Uciecha: Skończona Pieśń
Adria: Patrol
Promień: Scaramanche
Apollo: Księżna Łowicka.
Wanda: Księżna Łowicka.
Sztuka: Szwejk.
Słońce: Moralność Pani Dulskiej.

Radjo

G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12.10 Codzienny przegląd prasy, 12.20 Płyty gramofonowe, 12.40 Komunikat meteorologiczny. 12.45 Płyty gramofonowe, 15.00 Komunikat gospodarczy, 15.10 Płyty gramofonowe, 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków, 17.00 Koncert, 18.20 Muzyka taneczna, 19.15 Rozmaitości, 19.30 Program na dzień następny, 19.35 Prasowy dziennik radjowy, 19.45 „Przegląd polityki zagranicznej", 20.00 Muzyka taneczna 21.50 Dodatek do prasowego dziennika radj. 21.55 Wiadomości bieżące. 22.40 Wiadomości sport. 22.50 Muz. taneczna.

Dyżur nocny aptek:

Szczepańska 1 Kościuszki 18, Długa 66. Mikołajska 4, Dajwór 6, Brodzińskiego 1.

Wstrząsający wypadek w Sądzie w Krakowie.

Wczoraj w południe w Sądzie Okręgowym Karnym w Krakowie przy ul. Grodzkiej zdarzył się wstrząsający wypadek. Otóż zajęci przy odnowieniu budynku dwaj malarze a to: Berkowicz Szymon i Knotek Józef, spadli z drabiny na bruk, skutkiem czego Berkowicz doznał pęknięcia czaszki, zaś Knotek Józef wstrząsu mózgu. Wezwane pogotowie ratunkowe obydwóch w stanie ciężkim przewiozło do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Zmasakrowane zwłoki żołnierza na torze kolejowym.

Wczoraj nad ranem na torze kolejowym między Łodzią Kaliską a Zgierzem znaleziono zmasakrowane zwłoki żołnierza.

Przy zamordowanym znaleziono legitymację z której wynika, że jest 25-letni Edward Robert Brickert żołnierz 28 pułku strzelców kaniowskich. Zawiadomiona policja wszczęła energiczne dochodzenia, celem ustalenia czy zachodzi tu fakt samobójstwa czy też zbrodni.

Morderczy strzał na weselu

Do władz śledczych doniesiono, iż podczas wesela w Stajenkach pow. Mościska w czasie zabawy nagle padł strzał karabinowy, który na miejscu zabił jednego z obecnych tam wieśniaków Mikołaja Sołtysa, pochodzącego z Laszek Gościncowych. Kto strzelał — narazie niewiadomo.

W tej sprawie rozpoczęła policja ścisłe dochodzenia.

Jak urzędniczka pocztowa wystrychnęła swego kolegę na dudka.

J. Konieczny zam. w Zubrzy od 1930 r. czynił starania o otrzymanie posady na poczcie i w tym celu zaznajomił się z Heleną Szymańską urzędniczką pocztową. Szymańska podjęła się wyrobienia mu posady i na poczet honorarjum pobrała od Koniecznego 125 zł. Na liczne urgensy Koniecznego Szymańska zwlekając z udzieleniem mu ostatniej odpowiedzi, a onegdaj zniecierpliwiony wreszcie dwuletnim wyczekiwaniem kandydat na urzędnika pocztowego, dowiedział się, że w międzyczasie poszła na emeryturę i wyjechała ze Lwowa w nieznanym kierunku. Poszkodowany zwrócił się do policji o wyśledzenie miejsca pobytu Szymańskiej.

Szajka złodzieji przed sądem w Krakowie

W dniu wczorajszym zasiadła na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Krakowie szajka wiejskich opryszków złożona z następujących osobników pochodzących ze wsi Tonie pod Krakowem a to: Jan Ocet, Józef Górka, Józef Niemczura, Stanisław Kuźma i grono wiejskich paserów z Sadzikiem, Kuźmową i Bryłą na czele, oskarżonych o szereg napadów bandyckich w ciągu zeszłego roku popełnionych, w szczególności o napad na rodzinę Dziubów w Toniach. Na rozprawie oskarżeni do winy częściowo się przyznali, wobec czego trybunał uwzględniając ich trudne warunki materjalne jakie skłoniły oskarżonych do wstąpienia na drogę przestępstwa, zasądził Octa, Górkę i Kuźmę po roku więzienia, Niemczurę na półtora roku więzienia, Bryłę na 6 miesięcy więzienia, Sadzika na 6 tygodni więzienia a Kuźmową na 2 tygodnie, z zaliczeniem głównym oskarżonym 9-ciu miesięcy aresztu śledczego.

Przewodniczył s. o. Jek, wotowali s. o. Doellinger i Bobilewicz, osk. prok. Lewicki, bronili adw. dr. Knoebel, Krengel i Gabryel.

Straszny wypadek obok klasztoru SS. Norbertanek

Wczoraj rano wybrał się na przejażdżkę kajakiem po Wiśle wraz z narzeczoną Władysław Horeńczyk handlowiec l. 25 zamieszkały przy ul. Zygmunta Augusta 9.

Przejeżdżając obok klasztoru Norbertanek kajak się nagle przewrócił i Horeńczyk wpadł pod galar i utonął. Zwłoki wydobyto po całogodzinnym poszukiwaniu. Narzeczona wyszła z tej opresji bez szwanku.

Sensacyjny zwrot w procesie Ciunkiewiczowej

Onegdaj sędzia śledczy Dr. Wątor poddał się do dymisji.

Dr. Wątor od kilku lat prowadzi w krakowskim sądzie okręgowym karnym śledztwa polityczne. Prócz tego miał on przydzielonych szereg spraw szczególnej wagi, a między niemi sprawę kradzieży w Grandhotelu klejnotów z walizy Marji Ciunkiewiczowej.

Śledztwo ciągle utykało, jednak energiczna akcja sędziego Wątora dała wyniki i doprowadzono w końcu do doręczenia aktu oskarżenia p. Ciunkiewiczowej.

Rozprawa hrabiny Ciunkiewiczowej odbędzie się naturalnie w oznaczonym terminie. W międzyczasie wyjedzie ona do Francji celem uregulowania poplątanych interesów; po powrocie i rozprawie, która rzecz zrozumiała jak na obecny stan rzeczy będzie obfitować w szereg niezwykłych sensacji p. Ciunkiewiczowa odetchnie bo dużo się napracowała. Podobno Tow. asekuracyjne jeszcze przed rozprawą ma zamiar załatwić z p. Ciunkiewiczową sprawę odszkodowania, aby druga afera wynikła z pierwszej nie wyolbrzymiała.

Nieprawdziwe pogłoski o przyjeździe króla Alfonsa

Ostatnio rozeszły się pogłoski, jakoby do Krakowa miał przybyć na ślub księcia de Bourbon-Parma z księżniczką Cecylją Lubomirską b. król hiszpański Alfons XIII. Jak się dowiadujemy wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Na uroczystości weselne przybędzie do Krakowa jedynie reprezentant b. króla Hiszpanji, syn siostry króla don Alfonso de Bourbon. Pozatem spodziewane jest przybycie na ślub młodej pary 5 Habsburgów i tyluż Bourbonów.

Księżniczka Cecylja jest córką b. posła Rzplitej w Waszyngtonie, ks. Kazimierza Lubomirskiego. Uroczystości ślubne odbędą się 15 b. m. w katedrze na Wawelu.

Podczas sprzeczki zamordował matkę

Onegdaj w kaliskim sądzie okręgowym sądzona była sprawa matkobójcy, Franciszka Szymańskiego z Piwonic pod Kaliszem który dnia 9 lipca rb. w czasie kłótni i bójki, wywołanej przez rodzinę na tle majątkowem, zastrzelił matkę swoją oraz postrzelił brata i bratową.

Sąd skazał Franciszka Szymańskiego za zabójstwo matki w chwili niezwykłego podniecenia i zdenerwowania — na 5 lat więzienia, za usiłowane zabójstwo bratowej na 4 lata więzienia i za usiłowane zabójstwo brata swego na 3 lata więzienia, co przy zbiegu przestępstw zamienione zostało na łączną karę 5 lat więzienia.

Krwawa bójka między żołnierzami

W koszarach 77 pp. w Lidzie wydarzył się wypadek zabójstwa żołnierza.

Onegdaj grupa szeregowców korzystając z wypoczynku, udała się na boisko sportowe 77 pp. gdzie rozpoczęli grę w karty. W pewnym momencie w związku z zabraniem z banku przez starszego strzelca Krajewskiego złotówki, pomiędzy Krajewskim a trzymającym bank również starszym strzelcem Lewaszem, wynikła kłótnia, która przekształciła się w bójkę. Podczas bójki starszy strzelec Lewasz wydobył bagnet i zadał nim cios w lewą pierś Krajewskiemu, kładąc go trupem na miejscu. Zabójca usiłował zbiec lecz został zatrzymany i osadzony w areszcie garnizonowym.

Skutki niedbalstwa kamieniczników

Helena Augustynowiczowa, żona rzeźnika, lat 46, zam. w Warszawie, weszła wczoraj wieczorem do kuchni celem nabrania wody. Gdy stanęła przy zlewie, nagle zapadła się zgnita w tym miejscu podłoga i Augustynowiczowa wraz z kubłem wody runęła przez otwór I piętra na parter, do pustego lokalu, gdzie obecnie odbywa się remont.

Augustynowiczowa doznała poranienia głowy i lewego przedramienia. Puszwankowaną opatrzył na miejscu lekarz pogotowia.

Słodki sen kupca w ramionach „Mańki Cham"

Żądny wrażeń kupiec z Zegrza p. Antoni M-ski, podczas pobytu w Warszawie zatrzymał na ulicy dwie spacerujące rusałki.

Dziewoje zaprowadziły p. Maliszewskiego do parku Traugutta gdzie na łonie natury urządzono sobie libację, obficie zakrapianą alkoholem. Co się dalej działo za krzakami parku Traugutta o tem kronika milczy. Dość, że kupiec z Zegrza zasnął w ramionach towarzyszących mu „panienek".

Gdy po pewnym czasie p. M. obudził się, stwierdził z przerażeniem, iż znajduje się na trawniku sam. Obie kobiety znikły ogołacając uprzednio p. Maliszewskiego z pierścionków, zegarka portfelu, w którym znajdowały się pieniądze. Złodziejki ściągnęły p. M-mu pantofle z nóg oraz zabrały ze sobą... skarpetki.

Pechowy obywatel z Zegrza zawiadomił o wszystkiem policję. Nazwisk złodziejek p. M-ski niezna, wie natomiast, że jedna z nich nosi przezwisko „Mańka Cham". Policja wszczęła poszukiwanie.

Kto będzie sądzić Gorgonową?

W krakowskim sądzie okręgowym karnym rozpocznie się w poniedziałek nowa kadencja sędziów przysięgłych. Na kadencję tę zostało wylosowanych 28-miu sędziów przysięgłych głównych, oraz 14 sędziów przysięgłych zastępców.

Z powyższych sędziów utworzona zostanie trybem przewidzianym w procedurze karnej ława dla spraw będących na wokandzie w jesieni. Jest prawdopodobne, że ława ta będzie powołana do osądzenia Rity Gorgonowej, której proces spodziewany jest niebawem.

Echa morderstwa w Tenczynku

Jak się dowiadujemy w dniu 13 października 1932, odbędzie się w Sądzie Najwyższym rozprawa kasacyjna w sprawie Eleonory Gackowej i Stanisława Dudka, skazanych za zabójstwo śp. męża Gackowej przez Trybunał Przysięgłych w czerwcu tego roku w Krakowie.

Na rozprawę tę obrońcy skazanych wprowadzą senzacyjny materjał kasacyjny. Bronić będą osk. dotychczasowi obrońcy a to Gackową adw. dr. Knoebel a Dudka adw. dr. Warenhaupt.

Aresztowanie murarza w Krakowie

Policja aresztowała, Zuzannę Krzyżak, l. 21, zam. Mogilska 33, i Jacha Jana, l. 24. murarza, zam. Estery 13, za kradzież portfelu z kwotą 480 zł., zegarka męskiego oraz dokumenty na szkodę Dra Feliksa Kobylańskiego.

Aresztowanie mechanika z Lunaparku w Krakowie

Policja aresztowała Hanasa Tadeusza, mechanika, z Warszawy, zajętego w Lunaparku za niebezpieczne pogróżki skierowane przeciw Marjanowi Piątkowskiemu sekretarzowi Lunaparku.

Ohydne zgwałcenie kobiety

Onegdaj żebraczka Karola Pryjma zam. w Dytkowicach udała się do Boratyna po prośbie. Żebraczkę spotkał po drodze niejaki Keintoch Stanisław który wracał w tym czasie z chrzcin u jednego ze swych kolegów w Brodach i pod groźbą rewolweru zniewolił żebraczkę, nakazawszy jej zupełne milczenie o wypadku. Pryjma wróciła z drogi i opowiedziała o wszystkim gospodyni, która poleciła jej zwrócić się do posterunku P. P. Na skutek oskarżenia, policja aresztowała Keintocha, który w śledztwie przyznał się do winy.

Zamordował teściową poczem popełnił samobójstwo.

W Argentynie zdarzył się wypadek, którego ofiarą padły dwie osoby.

Pewien młodzieniec nazwiskiem Nogueras był zaręczony z niejaką Marją Salta. Jednak zaręczyny te na żądanie rodziców panienki zostały zerwane.

Nogueras zjawił się następnego dnia u swego niedoszłego teścia i zażądał widzenia się z narzeczoną.

Gdy mu odmówiono, zaczął zachowywać się wyzywająco. Wówczas Salta zawezwał policję.

Na widok policjanta zaczął strzelać i ranił go w głowę. Następnie schronił się do wnętrza domu, gdzie, ku przerażeniu domowników, również nie zaprzestał strzelaniny. Jedna z kul trafiła matkę jego byłej narzyczonej, zabijając ja na miejscu, poczem popełnił samobójstwo.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2